

Odkrycie i fantazje – czyli prawdziwa historia badań nad tropami czworonogów w Zachełmiu (Góry Świętokrzyskie) i innych osobliwości towarzyszących badaniom naukowym

Grzegorz Niedźwiedzki^{1,2}, Piotr Szrek³



G. Niedźwiedzki P. Szrek

W związku z listem Zbigniewa Złankiewicza *Zawile ścieżki badań, czyli historia odkrycia tropów tetrapodów w Zachełmiu (Góry Świętokrzyskie)* czujemy się w obowiązku sprostować podawane w tym liście nieprawdziwe informacje i przedstawić

rzeczywisty przebieg wydarzeń.

Należy najpierw uściślić, co jest odkryciem w historii badań naukowych nad słynnymi tropami. Otóż odkryciem w tym przypadku nie jest płyta z enigmatycznymi strukturami sfotografowana przez p. Złankiewicza. Nie miała ona większego znaczenia dla prac naukowych i interpretacji, które przeprowadziliśmy, nie trafiła nawet do naszego artykułu opublikowanego w *Nature*. Została jedynie zilustrowana jako ciekawostka w materiałach dodatkowych (*Supplementary informations – Figure 11*), które zostały zamieszczone w internecie. Odkrycie, będące podstawą opublikowanej w *Nature* pracy, stanowią anatomicznie zachowane tropy, znalezione przez jednego z autorów (G.N.) niniejszego tekstu w latach 2002–2009. Na jakiej podstawie p. Złankiewicz mógł wydedukować, że na „odkrytej” przez siebie płycie z tak słabo zachowanymi strukturami nie ma odcisków rybnich płetw, a zwierzę wysoko unosiło tułów, dzięki czemu nie powstały ślady wleczenia brzucha ani ogona, pozostaje jego tajemnicą – a najprawdopodobniej wynika z późniejszej, niedoskonałej zresztą, projekcji rezultatów naszych badań.

Kluczowe sprostowanie dotyczy również samego „odkrycia” p. Złankiewicza. W istocie, 1 września 2004 r. p. Złankiewicz wybrał się do kamieniołomu Zachełmie, lecz nie tylko z p. Wiesławem Trelą i p. Sylwestrem Salwą, lecz również z p. Marią Kuletą i to w charakterze osoby, która wszystkich panów po tym kamieniołomie oprowadzała. Przedstawiony nam przez Marię Kuletę, Wiesława Trelę i Sylwestra Salwę przebieg wydarzeń zupełnie nie pokrywa się z wersją p. Złankiewicza. Powierzchnia z tropami nie została przez niego „odkryta”, lecz została mu pokazana. Była doskonale znana pozostałym osobom obecnym w stanowisku i to one zapytały p. Złankiewicza (badacza jury), czy nie dostrzega na niej czegoś dziwnego (*te dolki na płycie z cieniami od słońca wyglądają zupełnie jak tropy dinozaurów*). Jego jedynym „dokonaniem” w tej sprawie było zrobienie fotografii tejże powierzchni i wysłanie zdjęcia – jako żartu – do p. Grzegorza Pieńkowskiego z komentarzem: *no, badacze tropów dinozaurów jurajskich, co sądzicie na ten temat?*, a po dość szybkiej

odpowiedzi, że owszem, mogą to być teoretycznie jakieś tropy, kolejny komentarz w stylu: *no, a to jest dewon – eifel* – tak jakby tropy mogły zostawiać wyłącznie jurajskie dinozaury. Tak więc relacja p. Złankiewicza, dotycząca przekazania fotografii: *W pierwszych dniach września 2004 r. zdjęcia powierzchni ze śladami przelałem e-mailem do G. Pieńkowskiego z prośbą o przedstawienie ich do konsultacji specjalistom od tropów gadów i dinozaurów, m.in. G. Niedźwiedzkiemu (...)* również nie odzwierciedla rzeczywistości, gdyż zdaniem p. Grzegorza Pieńkowskiego, który tego e-maila rzeczywiście otrzymał, wynika że p. Złankiewiczowi chodziło raczej o żart i tak też – jak się okazuje, słusznie – p. Grzegorz Pieńkowski ten e-mail odebrał. Co więcej, taki sam przebieg zdarzenia relacjonował sam p. Złankiewicz. Poproszony przez nas o przedstawienie swojej wersji „odkrycia” na potrzeby potencjalnego artykułu popularno-naukowego, w e-mailu z 21 kwietnia 2009 r. napisał: *uwieczniłem je na fotografii i w formie żartu, jako dotąd nieznanne tropy dinozaurów z Gór Świętokrzyskich, wysłałem do doc. dr Grzegorza Pieńkowskiego*. Co więcej, ten żart zaczął poniekąd zamieniać się w coś ciekawszego niż tylko żart właśnie pod wpływem wspomnianego komentarza Grzegorza Pieńkowskiego, który rzekome „tropy dinozaurów” potraktował oczywiście w kategoriach humorystycznych, ale same struktury uznał za możliwe enigmatyczne tropy (np. ryb mięśniopłetwych). To również przyznał sam p. Złankiewicz w późniejszej korespondencji.

Tutaj musimy wytłumaczyć tło często przypominanego przez p. Złankiewicza zdania zawartego w naszym artykule z 2008 r. w *Przeglądzie Geologicznym* (Szrek & Niedźwiedzki, 2008). Napisaaliśmy w nim że *odkrywcą pierwszych tropów (...) jest Zbigniew Złankiewicz (...)*. Niniejszym musimy poinformować, że dopisaaliśmy to zdanie do gotowego już artykułu na etapie korekty autorskiej, wprowadzeni w błąd nieprawdziwą relacją p. Złankiewicza, dotyczącą rzekomego odkrycia przez niego powierzchni z tropami, i chcąc wyjść naprzeciw jego oczekiwaniom. Mieliśmy już wtedy pełną wiedzę na temat obserwacji jednego z nas (G.N.) poczynionych w 2002 r., a więc dużo wcześniej, ale uznaliśmy, że życzliwe potraktowanie p. Złankiewicza i przyznanie mu, choćby na wyrost, tytułu „współodkrywcy” powierzchni z tropami będzie z naszej strony kurtuazyjnym gestem, zachęcającym do współpracy nie tylko z samym p. Złankiewiczem, ale również z całym zespołem Oddziału Świętokrzyskiego PIG-PIB.

Przedstawiona wyżej prawdziwa historia „odkrycia” p. Złankiewicza była nam już znana w listopadzie 2008 r., krótko po publikacji artykułu informacyjnego w *Przeglądzie Geologicznym*, lecz pokładaliśmy jeszcze wówczas ufność w dobre intencje p. Złankiewicza i chcieliśmy

¹Wydział Biologii, Uniwersytet Warszawski, ul. Banacha 2, 02-097 Warszawa; gniedzwiedzki@biol.uw.edu.pl.

²Instytut Paleobiologii, Polska Akademia Nauk, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa; gniedz@twarda.pan.pl.

³Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; piotr.szrek@pgi.gov.pl.

poświęcać czas badaniom naukowym, a nie ustalaniu kolejnych wersji zdarzeń, tak więc nie prostowaliśmy jego wersji. Zaniechanie tej sprawy z naszej strony miało zresztą miejsce po rozmowach z wszystkimi zainteresowanymi. Pan Złonkiewicz nie jest natomiast uczciwy, chcąc przypisać sobie miano „odkrywcy” enigmatycznych struktur, gdyż nawet jeśli przyjąć, że miał on w tym jakikolwiek udział, przyzwoitość nakazywałaby uwzględnienie roli co najmniej p. Salwy i p. Treli oraz zapomnianej przez niego p. Marii Kulety. Zaproszenie do współpracy naukowej wystosowaliśmy zresztą zarówno do p. Złonkiewicza, jak i do p. Salwy i p. Treli – ci ostatni, specjalizujący się w innych dziedzinach i zajęci innymi projektami, wycofali się z tych badań. Pan Złonkiewicz uznał, że posiada odpowiednie kompetencje, co początkowo przyjęliśmy z zadowoleniem. W późniejszym czasie zaczęły nas jednak niepokoić wysyłane przez niego zgoła inne sygnały. W e-mailu z 23 maja 2009 r., adresowanym do nas obu, oznajmia, że *moja rola jest drobniutka*, w innym liście (22 maja 2009 r. do p. Grzegorza Pieńkowskiego, a przekazanym nam przez p. Złonkiewicza w załączniku do jednego ze swoich listów) podkreślał, że nie jest osobą kompetentną w przedmiocie odkrycia: (...) *nie wiedziałem bliżej co znajduję (...); Gdyby mi ktoś powiedział że jakieś krokodyle, a nawet najbardziej prymitywne dinozaury żyły już w dewonie, to bym uwierzył (...)* – takie słowa pochodzące od geologa, nawet niezajmującego się paleontologią, wprawiły nas w zakłopotanie. Inną niepokojącą kwestią była powtarzana deklaracja dołączenia do wspólnych materiałów profilu odsłonięcia, który rzekomo p. Złonkiewicz miał zrobić, ale który w niewyjaśniony sposób „zaginał”. Czekaliśmy na ten profil dość długo i bezowocnie. Potem okazało się, że p. Złonkiewicz w ogóle profilu nie zrobił, a takowy po latach odnalazł się, ale w notatkach p. Salwy. W międzyczasie profil sporządził zresztą prof. Marek Narkiewicz, współautor artykułu w *Nature*, w którym jest on załączony.

Pan Złonkiewicz w swoim artykule wyraża zarzut, że autorstwo odkrycia przypisano nie jemu, a komuś innemu. Trudno jest nam ustalić, do kogo jest to adresowane. Jak już podkreśliliśmy, rola p. Złonkiewicza w samym odkryciu i w dalszych pracach naukowych jest praktycznie żadna, a za pomoc w pracach technicznych i organizacyjnych otrzymał wraz z innymi podziękowanie. Z pewnym zaskoczeniem i zażenowaniem obserwowaliśmy, jak narastająco oczekiwania co do obecności w mediach. On sam wielokrotnie w prywatnych rozmowach podkreślał swoją skromność i nasze pierwszeństwo, co niestety nie znajdowało żadnego odzwierciedlenia w jego poczynaniach na forum publicznym. W roszczeniowym e-mailu adresowanym do p. Grzegorza Pieńkowskiego (31 grudnia 2009 r.) pisze: *Moja rola w odkryciu tropów została też jednoznacznie ogłoszona przez Grzegorza N. i Piotra Sz. w artykule w Przeglądzie w 2008*, mając już świadomość prawdziwego tła całej sprawy. O swoistym poczuciu skromności, a na pewno o znacznej roszczeniowości, świadczy dalszy fragment tego samego e-maila: (...) *uważam, że do publikatorów powinno trafić zdanie jasno precyzujące tę sprawę i oddające mi należyty tytuł odkrywcy pierwszych tropów w Zachełmiu. Miejsce na to jest w notatce rozdawanej dziennikarcom i zamieszczanej na stronie PIG-PIB w momencie rozpoczęcia konferencji prasowej w Warszawie, a ponad to: Nie uważam za wystarczające, że moja rola będzie wy-*

mieniona ustnie podczas konferencji prasowej (...). Już wówczas mieliśmy wrażenie, że jesteśmy traktowani przez p. Złonkiewicza jako osoby, które tylko przelały na papier jego myśli i przypadkiem opublikowały je w *Nature*. Nieodstrzeżenie przez p. Złonkiewicza ciężkiej pracy, zarówno terenowej, jak i naukowej nad finalną wersją artykułu, jest wysoce niesprawiedliwe. Oburzający jest fakt, że wszystko to jest oparte na konfabulacji, którą p. Złonkiewicz konsekwentnie powtarza.

Nie jest prawdą, jak pisze w swoim liście p. Złonkiewicz, że w lutym 2009 r. zaproponowaliśmy mu współautorstwo artykułu, w którym ma być ogłoszona nazwa honorująca rzekomego, jak się okazało, „odkrywce”. Byłoby to absurdem na tamtym etapie badań. W owym czasie nie mieliśmy wystarczających danych, aby w ogóle myśleć nad kolejnym artykułem. Zaproponowaliśmy współpracę przy badaniach, których celem było zebranie i ewentualne opracowanie materiału. Udział p. Złonkiewicza w pracach ograniczył się jednak do trzech wyjazdów terenowych (13 października 2008 r., 9 lipca 2009 r., 9 grudnia 2009 r.), za co zresztą podziękowaliśmy mu na łamach *Nature*. Przeczy to znowu jego twierdzeniom, że w pracach terenowych (czysto zresztą technicznych) nie brał udziału. W trakcie naszych wspólnych wizyt w Zachełmiu był świadkiem wydobywania i transportu okazu prezentowanego na okładce *Nature* (9 lipca 2009 r.). Dostarczył nam z tego dnia pamiątkowe zdjęcia z naszych prac terenowych. W trakcie jednej z wizyt, o której sam wspominał w liście, nagrany został z nim krótki wywiad przez ekipę *Nature-Video* (9 grudnia 2009 r.). Żałujemy, że tak szybko o tym zapomnieliśmy, bo były to dla nas wszystkich miłe chwile.

Stwierdzenie p. Złonkiewicza, iż zrezygnował ze współautorstwa artykułu, zestawione ze zdaniem *nie wniosłem wkładu w treść artykułu* jest bardzo dziwne. Naszym zdaniem jest oczywiste, że przy braku wkładu w artykuł nie można być jego współautorem.

Pan Złonkiewicz domaga się dowodów wcześniejszej naszej (G.N.) działalności w Zachełmiu prowadzonej wspólnie z p. Tadeuszem Ptaszyńskim. Uważamy takie roszczenia za niestosowne. Nie wiemy o jakiej *łapie gada* interpretowanej przez nas początkowo jako ślad pletwy *tetrapodomorfa* pisze p. Złonkiewicz. O niczym takim nie pisaliśmy ani w artykule z 2008 r. ani potem. Wyjaśnienie, dlaczego i w jakich okolicznościach w 2008 r. napisaliśmy, że to p. Złonkiewicz jest odkrywcą, zostało zamieszczone wcześniej. Dla informacji Czytelników możemy dodać, że są naoczni świadkowie tych pierwszych znalezisk z 2002 r., zdjęcia okazów, a sam ich odkrywca (G.N.) miał przyjemność prowadzić obserwacje w tym odsłonięciu już od 2000 r. Wyrazem zainteresowania tym stanowiskiem są publikacje związane z młodszymi osadami odsłoniętymi ponad dewonem (Ptaszyński & Niedźwiedzki, 2002, 2004, 2005; Niedźwiedzki & Ptaszyński, 2004), poświęcone po części również danym ichnologicznym.

Pan Złonkiewicz podważa nasze obserwacje z 2002 r. i można powiedzieć, że stara się je ośmieszyć: *Dlatego wersję tą trudno jest uznać za prawdziwą. Pomimo to ta przypominiana sobie „impresja”, umiejscowiona ostatecznie w 2002 r. i bez wyjaśnień rozpowszechniona w środkach masowego przekazu, wykreowała go [Grzegorza Niedźwiedzkiego – przyp. autorów] na odkrywcę*. W mediach kilkakrotnie przekazywaliśmy szczegółową relację z 2002 r. Jest nam bardzo przykro słuchać bezpodstawnych oskarżeń.

W celu opanowania swych konfabulacji polecamy p. Złonkiewiczowi, aby przypomniawszy sobie rozmowy w trakcie naszego pierwszego spotkania w 2008 r. w Zachełmiu na długo przed „marzeniami” o publikacji w *Nature*. W rozmowie tej wspominaliśmy mu o znaleziskach z 2002 r.

Kwestionowanie roli prof. Pera Ahlberga w ustaleniu genezy tropów jest oburzające. Nie możemy aprobować sytuacji, w której żart (cytujemy za samym autorem z e-maila p. Złonkiewicza do p. Pieńkowskiego z 22 maja 2009 r.) *dyletanta dewońskiego i paleozoologicznego* przeciwstawiany jest pracy naukowej wybitnego paleontologa o światowej renomie. Pan Złonkiewicz miał przyjemność poznać prof. Ahlberga i rozmawiać z nim w grudniu 2009 r. w Zachełmiu.

Pan Złonkiewicz pozwolił sobie zarzucić nam brak odniesienia w publikacji Szrek i in. (2010) do historii odkrycia. Przypominamy, że to autorzy decydują o treści tekstów, pod którymi się podpisują. Rozumiemy, że intencją molestującej postawy p. Złonkiewicza jest obligatoryjnie umieszczanie preambuły z jego własną historią przed każdą z naszych publikacji. Zaznaczamy, że wobec prawdziwej historii odkrycia brak tego odniesienia był z naszej strony uprzejmością, bo jeśli chcielibyśmy trzymać się stanu faktycznego, to musielibyśmy wskazać kłopotliwe dla p. Złonkiewicza fakty. Czystą konfabulacją p. Złonkiewicza jest natomiast stwierdzenie, że w artykule z 2008 r. (Szrek & Niedźwiedzki, 2008) jest mowa o rzekomym wkładzie p. Złonkiewicza w „ostateczny sukces”. O żadnym sukcesie w 2008 r. nie było jeszcze mowy i żadnego takiego stwierdzenia tam po prostu nie ma.

Kwestia nazwy tropów podniesiona przez p. Złonkiewicza również wynikała po części z naszej, być może nadmiernej, kurtuazji, a po części z dezinformacji, o której na wstępie pisaliśmy. W istocie, w pierwszej wersji manuskryptu wysłanego do *Nature* miał pojawić się dodatkowy fragment dotyczący systematyki, w którym opisywana nazwa gatunkowa nowego ichnotaksonu miała być dedykowana p. Złonkiewiczowi. Część ta, jak i niektóre inne, zostały jednak usunięte po sugestjach recenzentów. Dokumentację tego procesu i wyjaśnienie, dlaczego nazwy w artykule w *Nature* nie będzie, p. Złonkiewicz widział 4 grudnia 2009 r. i oznajmił nam (P.S.), że przyjmuje te wyjaśnienia ze zrozumieniem. Na obecnym etapie jesteśmy zmuszeni wycofać się z tego chybionego zamiaru. Uhonorowanie kogoś nazwą gatunkową jest wyrazem uznania. Wobec faktów przytoczonych powyżej, sądzymy że p. Złonkiewicz, ani rzeczywistym wkładem w odkrycie tropów, ani swoją postawą etyczną, nie zasługuje na takie uhonorowanie, a jego późniejsze zachowania nie przynoszą mu, mówiąc delikatnie, powodu do chwały. Swoje bezpodstawne roszczenia skierował on do redakcji *Nature* w liście z sierpnia 2010 r., którego jedynym efektem było narażenie na szwank wizerunku polskiego środowiska naukowego. Na szczęście doświadczona w podobnych sprawach redakcja czasopisma najpierw zwróciła się do autorów o wyjaśnienia, o które (jako *corresponding autor*) został poproszony prof. Per Ahlberg. Odpowiedział on co następuje: *It seems to be a straightforward case of a vendetta inspired by jealousy at our success. I can personally confirm Grzegorz's [Niedźwiedzki – przyp. autorów] claim that there was no*

conflict with Zlonkiewicz during the time when we were working on the paper, it has all erupted afterwards (Wygląda na to, że bezpośrednią przyczyną tej nienawiści jest zawiść spowodowana naszym sukcesem. Mogę osobiście potwierdzić zdanie Grzegorza [Niedźwiedzkiego – przyp. autorów], że nie było żadnego konfliktu z p. Zlonkiewiczem podczas pracy nad artykułem – wszystko to wybuchło później [po publikacji – przyp. autorów]). Po tych wyjaśnieniach redakcja *Nature* po prostu zignorowała list p. Złonkiewicza (odpowiedź *Nature* jest w posiadaniu autorów). Wnioski pozostawiamy czytelnikom.

Ubolewamy nad faktem, że tak pozytywne wydarzenie, jakim była nasza publikacja i towarzysząca mu atmosfera medialna promująca polską naukę, było potem wykorzystywane do wątpliwej autopromocji osoby niemającej żadnych zasług w samym odkryciu i późniejszych pracach naukowych.

Apelujemy do p. Złonkiewicza o zaprzestanie rozpowszechniania oszczerstw na nasz temat. Jak każde pomówienie, są one dla nas zniesławiające i potencjalnie szkodliwe, ponieważ przedstawiają nas jako osoby postępujące nieetycznie. Będziemy bronić swojego dobrego imienia i prawdy. Naszym zdaniem fakt, że p. Złonkiewicz wielokrotnie zaprzecza sam sobie (vide cytowana korespondencja), dowodzi jednoznacznie, kto ma rację w tym sporze. Mamy nadzieję, że przypomnienie p. Złonkiewiczowi faktów z przeszłości zmobilizuje go do refleksji nad swoją postawą.

Chcemy również przypomnieć p. Złonkiewiczowi, że nasze relacje dawniej były przyjazne i opierały się na wzajemnym poszanowaniu. Zastanawia nas fakt, dlaczego p. Złonkiewicz wcześniej nie opublikował „swojego doniosłego odkrycia”, skoro – jak teraz twierdzi – znał od samego początku jego wagę. Czy aby nie dlatego, że od początku żartował i nadal sobie ze wszystkich żartuje?

Niniejszy tekst przed złożeniem do redakcji *Przeglądu Geologicznego* został przedstawiony i zaakceptowany przez osoby, na relacje których się powołujemy: Marię Kuletę, Grzegorza Pieńkowskiego, Wiesława Trelę i Sylwestra Salwę. Oryginalna korespondencja znajduje się do wglądu u autorów.

Literatura

- NIEDŹWIEDZKI G. & PTASZYŃSKI T. 2004 – Nowe stanowiska z tropami kregowców z pstręgo piaszkowca Gór Świętokrzyskich. Materiały Konferencyjne, Muzeum Przyrody i Techniki, Starachowice, 2004.
- NIEDŹWIEDZKI G., SZREK P., NARKIEWICZ K., NARKIEWICZ M. & AHLBERG P. 2010 – Tetrapod trackways from the early Middle Devonian period of Poland. *Nature*, 463: 43–48.
- PTASZYŃSKI T. & NIEDŹWIEDZKI G. 2002 – Nowe znaleziska tropów kregowców z pstręgo piaszkowca Gór Świętokrzyskich. *Prz. Geol.*, 50: 441–446.
- PTASZYŃSKI T. & NIEDŹWIEDZKI G. 2004 – Conchostraca (muszloraczki) z najniższego pstręgo piaszkowca Zachełmia, Góry Świętokrzyskie. *Prz. Geol.*, 52: 1151–1155.
- PTASZYŃSKI T. & NIEDŹWIEDZKI G. 2005 – Conchostraca (muszloraczki) z najniższego pstręgo piaszkowca Zachełmia, Góry Świętokrzyskie – odpowiedź. *Prz. Geol.*, 53: 225–229.
- SZREK P., DEC M., JASZCZUK A., KRAWCZYŃSKI C., NAST D. & NIEDŹWIEDZKI G. 2010 – Zawile ścieżki badań nad kregowcami dewońskimi w Polsce. *Prz. Geol.*, 58: 495–498.
- SZREK P. & NIEDŹWIEDZKI G. 2008 – Wyjście kregowców na ląd – zapis w dewonie Gór Świętokrzyskich. *Prz. Geol.*, 56: 973–976.